Rok IV. **Wtorek dnia 4 września 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 200**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźricka 1

Zespolić trzeba siły.

Stwierdzić należy, że zrozumienie obywatelskie w Polsce wzrasta. Jednak demagogja żeruje nadal w ośrodkach nędzy spowodowanej bezrobociem, gdyż skrajna nędza jest najlepszą odżywką dla krańcowych haseł...

I wśród młodzieży.

Młodzież łatwiej poddaje się nastrojom chwili, łatwiej idzie na lep modnych, atrakcyjnych haseł i często daje się użyć za narzędzie dla doraźnych celów demagogów.

Cechą młodzieży jest bowiem brak ścisłego krytycyzmu i łatwo pobudliwa dobra wiara, które często pozwalają demagogom wyzyskiwać młodzież i rzucać ją w wir walki i demonstracyj politycznych.

Zbyt wiele nadziei ulokowało społeczeństwo w młodem pokoleniu, by obojętną dlań była pauperyzacja umysłowa młodzieży, która opóźnia wejście tej młodzieży w szeregi starszego społeczeństwa.

Młodzież polska ma przepiękne tradycje zdobyte na polach chwały w ofiarnej walce o niepodległość Ojczyzny i tradycje krzewicieli najlepszych i najszlachetniejszych myśli i czynów twórczych i historycznych. — Nie można więc dopuścić do wyjałowiania umysłowego i deprawowania charakterów młodzieży przez otumanianie jej ciasnemi, płytkiemi hasłami demagogów.

Nie można dopuścić do wychowywania młodego społeczeństwa malkontentów, które już dziś postępuje jak niecierpliwy pacjent, który odrzuca każde lekarstwo nie skutkujące natychmiast, nie zadaje sobie trudu głębszego analizowania przemian ustrojowych, powstających w łonie społeczeństwa, nie zgłębia ich treści wartościowych, lecz przesądza je zgóry ujemnie.

Być może, że tę niecierpliwość zaszczepiła w młode pokolenia wojna, zawrotne tempo wydarzeń dziejowych. Lecz gdyby ci wszyscy, którzy we wszystkich poczynaniach rządu obecnego widzą tylko półśrodki i nieudolne próby, zadali sobie trud przeanalizowania uczciwie zmian ustrojowych od maja 1926 roku, po dzień dzisiejszy — to ich pesymizm zamienilibyśmy się na silną wiarę w wielkie jutro Polski i zrozumieliby, że droga którą kroczy dzisiejsza Polska jest drogą najbardziej celową, bo wykuwaną nie w gorączkowym pośpiechu.

Gdyż przyszłość dziejową wykuwać należy powoli, lecz nieustępliwie w granicie czasu, nawyknień i tradycyj. Ta bowiem tylko droga oszczędzi przyszłym pokoleniom tragicznych wstrząsów i zawodów.

Dlatego dziś już zespolić trzeba w jedno ognisko dobrą wiarę, nieugiętą wolę i szlachetny czyn.

Czy zamach na kanclerza Hitlera?

Omal nie zabiła go wielka gaśnica.

PARYŻ. „Echo de Paris" donosi z Berlina, że w ub. niedzielę podczas pobytu w Kolonji, kanclerz Hitler omal nie uległ śmiertelnemu wypadkowi: Mianowicie w czasie zwiedzania wystawy spadła z wysokości kilku metrów wielka gaśnica w chwili, kiedy obok przechodził kanclerz Hitler. Aparat rozbił się przyczem zaczął wydobywać się z niego z sykiem znajdujący się tam płyn.

W otoczeniu kanclerza zapanowała konsternacja, sam kanclerz zachował zimną krew. Szczęściem wypadek nie pociągnął za sobą żadnych przykrych następstw.

Korespondent „Echo de Paris" zaznacza, że prasa berlińska przemilczała całkowicie ów dziwny wypadek, który mógłby wywołać brzemienne następstwa dla Niemiec. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby kanclerz Hitler został ugodzony ową wielką gaśnicą, mógłby ponieść śmierć na miejscu.

Polacy przodują w locie powolnym

WARSZAWA. W niedzielę w dalszym ciągu odbywały się na lotnisku okęckiem próby szybkości minimalnej, z których świetnie wyszła ekipa polska.

Pierwszy wyleciał słynny pilot niemiecki i as turniejowi — Morzik na Klemmie. Udało mu się obniżyć szybkość do 58 klm. Ale kpt. Bajan na RWD. pobił wszelkie rekordy powolności: oto przeleciał na wysokości 30 m. tam i spowrotem z szybkością 54 klm. 140 m.-g. Wspaniały wyczyn, który zapewne już pokonany nie będzie. Rekord śp. Żwirki wojskowy w roku 1932 wynosił w locie na powolność — 57 klm.

Świetny lotnik włoski. Colombo, uzyskał przy wielkich wysiłkach — 75 klm.-godz., czyli 0 punktów.

Grzeszczyk w czasie próby utracił nagle szybkość. Przy drugiej próbie — uzyskał szybkość 62 20.

Ostateczne wyniki wczorajszych prób w szybkości minimalnej wyglądają następująco:

Prowadzi Bajan, mając za sobą czterech Niemców, a potem Czecha Zacka.

W próbach rozkładania i składania maszyn najlepsze, jak dotąd wyniki osiągnęli kpt. Bajan i kpt. Skrzypiński, obaj na RWD 9. Pierwszy zużył do tej próby łącznie 44 sek, drugi zaledwie 43, podczas gdy najlepsze czasy zawodników niemieckich i włoskich wynoszą 57 — 59 sekund.

Wyrok na sen. A. Dobieckiego.

WARSZAWA. Na posiedzeniu prezydjum Klubu BBWR., prezes pułkownik Walery Sławek zakomunikował zebranym treść orzeczenia sądu klubowego z dnia 25 sierpnia b. r. w sprawie senatora Artura Dobieckiego.

Sąd powołany na wniosek senatora Artura Dobieckiego dla rozpoznania całokształtu działalności jego w związku z zawartym układem z dnia 3-go sierpnia 1934 roku w sprawie żyrardowskiej, orzekł:

„Uznać postępowanie p. Artura Dobieckiego, objęte badaniem sądu, za wysoce niewłaściwe jako senatora Rzeczypospolitej Polskiej, członka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, oraz świadomego swych obowiązków i odpowiedzialności wobec Państwa obywatela".

W związku z powyższym wyrokiem senator Artur Dobiecki przesłał pismo o zrzeczeniu się mandatu senatorskiego oraz list, w którym prosi o skreślenie go z listy członków BBWR Prezydjum klubu postanowiło p. Artura Dobieckiego z listy członków BBWR. — skreślić.

Planowanie zamachu na Kłajpedę.

PARYŻ. „Pariser Tageblatt", organ emigrantów niemieckich zamieszcza alarmujący artykuł o rzekomych przygotowaniach Niemiec do zbrojnego zamachu na Kłajpedę Na wzmocnienie garnizonu w Tylży przybyły dwa pułki, rozszerzono koszary kawaleryjskie, dla dodatkowego pomieszczenia artylerji, — koszary wojskowe i policji pełne są amunicji — wszystko to mówi o planowaniu przez Niemcy zamachu na Kłajpedę.

Potworny zamach na ekspress południowo-mandżurski.

40 osób zabitych i rannych. — Japonja oskarża dowództwo armji sowieckiej.

CHARBIN. — Jak już donosiliśmy, w piątek w nocy w odległości 20 klm. od Charbina niezwykle liczna banda rabusiów chińskich przez zniszczenie toru spowodowała wykolejenie się ekspressu południowo - mandżurskiego, przyczem wśród ofiar katastrofy bandyci dokonali straszliwej rzezi.

Lokomotywa wbiła się w rozmiękły po ostatnich deszczach grunt, a następne cztery wagony zostały zgniecione, jak harmonijka.

Pasażerowie z tylnych wagonów rzucili się na pomoc ofiarom, jęczącym pod szczątkami rozbitych wagonów, gdy nagle z obu stron toru posypał się grad kul karabinowych i z karabinów maszynowych.

Zarówno pasażerowie, jak i przybyła w międzyczasie japońska straż kolejowa musieli ratować się ucieczką, a wówczas z mroków nocy wypełzły postacie rabusiów, którzy przystąpili do rabunku.

18-tu Japończyków zostało zmasakrowanych nie do poznania. Liczba zabitych wynosi 21, a rannych 25. Rabusie uprowadzili z sobą szereg bogatych pasażerów, m. in. dwóch Amerykanów jednego Duńczyka i 6 ciu wybitnych Japończyków.

Japonja o dokonanie zamachu oskarża dowództwo armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie. Grozi to znowu powikłaniami politycznemi na Dalekim Wschodzie. Japonja wysłała znaczne posiłki celem wzmocnienia ochrony kolei wschodnio-chińskiej i zapowiada ostre represje. Kilka osób zostało aresztowanych.

Robotnicy Żyrardowa otrzymają emerytury.

WARSZAWA. Sfinalizowane zostały długotrwałe pertraktacje, prowadzone pomiędzy sekwestrem Zakładów Żyrardowskich, a przedstawicielami b. robotników o uzyskanie emerytur.

Zawarto ugodę, na mocy której przyznane zostały emerytury osobom zatrudnionym w warsztatach po r. 1914. Zakłady wypłacać będą emeryturę robotnikom, którzy ukończyli 60 lat życia i są obecnie niezdolni do pracy. Zaopatrzenia przyznane będą także na podstawie umów indywidualnych robotnikom liczącym 55—66 lat życia Indywidualne umowy określą również zaopatrzenia inwalidzkie.

Prace komitetu finansowego Ligi Narodów.

GENEWA. Zbierający się dziś komitet finansowy Ligi Narodów zająć się ma rozpatrzeniem sytuacji finansowej Bułgarji, Węgier i Austrji. Zadaniem komitetu będzie także wyznaczenie następcy wysokiego komisarza Ligi Narodów w Sofji — Watteau, który przesłał podanie o przeniesienie go z Sofji. Komitet zajmie się również przygotowaniem konwersji pożyczki austrjackiej z 1923 roku. Jak się zdaje, niema narazie mowy o udzieleniu Austrji nowej pożyczki.

Bezapelacyjne zwycięstwo tenisowców polskich.

Onegdaj w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Grecja o puhar Davise, rozegrana została gra podwójna, w której polska para Bratek — Tarłowski pokonała Greków Staljos—Zachos w 3 setach, 7:5. 6:1, 6:1.

Po dwu dniach walki Polacy prowadzą 3:0 i wobec tego — wecz został już przez nas wygrany.

Wczoraj w ostatnim dniu meczu odbyło się tylko spotkanie Tarłowskiego (zamiast Hebdy) z Zachosem. Wynik 6:2, 6:2, 6:3. Spowodu deszczu ostatni mecz nie odbył się wcale. Ostateczny wynik Polska — Grecja 4:0 Wchodzimy do ćwierćfinału puharu Davisa.

Krwawy dramat małżeński.

WARSZAWA. Do gmachu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych onegdaj o godz. 13 20 przybyła pierw

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

sza żona dyrektora PZUW. dr. Francisz ka Zarębskiego, z którą żył on w sepa racji i weszła do gabinetu dyrektora. Wkrótce potem w gabinecie rozległy się strzały rewolwerowe. Na odgłos strzałów do pokoju dyrektora wpadł urzędujący obok starszy referent, Antoni Wysocki. Na podłodze w pobliżu biurka leżał dr. Zarębski, opodal stała sprawczyni strzałów. Z a r ę b s k i ranny 2-krotnie w czaszkę i raz w brzuch, przewieziony został do szpitala, gdzie w poczekalni zmarł. Zabójczynię aresztowano.

9 osób ciężko rannych w katastrofie autobusowej.

LUBLIN. Autobus pasażerski, kursujący na linji Lublin—Łęczna, w którym jechało 20 osób, na ósmym kilometrze od Lublina. przy wymijaniu stojącej wpoprzek szosy furmanki, wpadł do rowu i wywrócił się do góry kołami. Zpośród pasażerów 9 osób odniosło ciężkie obrażenia, reszta lżejsze. Kierowca samochodu wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Pogotowie ratunkowe z Lublina przewiozło ciężko rannych do szpitali lubelskich, lżej rannych do szpitala w Łęcznej.

Lokomotywa bez maszynisty najechała na pociąg.

PARYŻ. W sprawie wypadku na dworcu wschodnim ustalono podczas śledztwa pierwiastkowego, iż lokomotywa, która najechała na pociąg podmiejski, była bez maszynisty. Została ona uruchomiona przez jakiegoś nieznanego osobnika.

Skutki zderzenia lokomotywy z pociągiem podmiejskim były fatalne. Kilka wagonów uległo strzaskaniu, 53 pasażerów zostało rannych, z których siedmiu dość ciężko, lecz życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Władze prowadzą dochodzenie celem wykrycia winnego uruchomienia lokomotywy.

Rozruchy na ulicach Madrytu.

MADRYT. Organizacje skrajnie lewicowe usiłowały urządzić demonstrację przeciwko ruchowi faszystowskiemu. Pomimo interwencji policji, która usiłowała zapobiec starciom ulicznym, doszło do bójki między manifestantami a bojówką faszystowską. 6 osób zostało rannych, w tem dwie ciężko.

W pobliżu Oviedo doszło do krwego starcia między gwardją cywilną a komunistami. Ofiarą zajścia padł jeden zabity i trzech rannych.

900 tysięcy włókniarzy strajkuje w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK. Wysiłki w kierunku zażegnania strajku w przemyśle włókienniczym zawiodły. Strajk rozpoczął się w sobotę o godzinie 23.30 i objął 900,000 robotników na całem pobrzeżu Atlantyckiem. Do strajku przystąpiło około 500,000 robotników przemysłu bawełnianego, 200 000 przemysłu wełnianego i 200,000 przemysłu jedwabniczego.

Sytuacja jest niezwykle naprężona. Wielkie rzesze detektywów prywatnych w Bostonie zajętych jest werbowaniem policji na rzecz związków przemysłowych. W związku z sytuacją strajkową spodziewane są rozruchy komunistyczne.

Kierownictwo strajkowe dysponuje funduszem około 1 miljona dolarów. — Fundusz ten starczyłby zaledwie na parę dni. Liczy ono jednakowoż na poparcie ze strony władz przez wypłacenie zasiłków dla bezrobotnych.

W ostatnich godzinach przed wybuchem strajku rząd całkiem wyraźnie opowiedział się po stronie związków zawodowych, wzmacniając tem samem pozycję miljona skajkujących.

Sowiety protestują przeciw aresztowaniu urzędników w Mandżurji.

MOSKWA. — Między ambasadorem japońskim w Moskwie, Ota, a zastępcą komisarza spraw zagranicznych, Stomoniakowem odbyła się konferencja, na której Stomoniakow założył protest przeciwko prześladowaniom urzędników sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej przez władze japońskie w Mandżurji W szczególności zaś poruszył Stomoniakow sprawę obywatelki sowieckiej, Gołowinowej, która po aresztowaniu przez władze japońskie miała być poddana wyrafinowanym torturom. Wypuszczona na wolność, Gołowinowa złożyła zeznanie o torturach konsulowi sowieckiemu w Charbinie.

Broń świetlna przeciwko atakom lotniczym.

PARYŻ. —Emigrant niemiecki Keilhaus zaofiarował rządowi francuskiemu skonstruowany przez siebie niezwykle prosty aparat, który na olbrzymią odległość rzuca snop światła o sile 1 miljona świec.

Keilhaus rzucił snop światła na stado krów, pasących się w odległości 1 km. Zwierzęta padły jak piorunem rażone i dopiero po długiej chwili przyszły do życia.

Promienie świetlne Keilhausa mogą unieruchomić eskadrę lotniczą, udaremnić atak nieprzyjacielski i służyć mogą w okresie pokoju np. jako sygnał dla statków i samolotów, zgubionych we mgle. Przyrząd Keilhausa skonstruowany jest we formie rewolweru, w którego lupie spala się specjalna mieszanina chemiczna, wytwarzając oślepiające światło.

Potworny mord rabunkowy.

3 osoby zabite.

KRAKÓW. W sobotę około godz. 10 przed południem jechali rowerami z Pszczyny do Miedźnej st. post. Pastelski i goniec pocztowy Głowala. Ten ostatni wiózł w plecaku 7.400 zł. w bilonie i papierach z Pszczyny do agencji pocztowej w Miedźnej, przeznaczone na pensje dla poczty oraz na renty inwalidzkie. Na szosie za Ćwiklicami, na skraju olbrzymich lasów ks. Pszczyńskiego, na tknęli się jadący na dwóch młodych osobników, idących pieszo w kierunku Ćwiklic. Obaj osobnicy nagle stanęli i dobywszy rewolwerów, z błyskawiczną szybkością dali kilka strzałów w kierunku rowerzystów.

Pastelski otrzymał strzał w szyję. Głowala trzy strzały w głowę, rękę i brzuch.

Bandyci zrabowali plecak z gotówką, poczem odebrali rewolwery obu ofiarom, a następnie zbiegli w lasy. Po drodze zamordowali jeszcze gajowego lasów ks. Pszczyńskiego, 70-letniego Józefa Masnego, który chciał ich zatrzymać.

Władze zarządziły pościg za bestjalskimi bandytami.

W kilku wierszach.

— Mussolini zwrócił się do kilku wybitnych członków rozbitej przez siebie partji socjalistycznej z propozycją by złączyli się z nim i utworzyli nowe „socjalistyczne skrzydło partji faszystowskiej". Wzamian za to otrzymają socjaliści wybitne stanowiska w partji.

— W sobotę b. m. w południe odgłoszono w okr. sądzie cyw. w Katowicach wyrok wstępny w sensacyjnym procesie szwajcarskiej firmy „Hidro-Nitry" przeciwko ks. Pszczyńskim, ojcu i synowi, pozwanym o 680.000 zł. tyt. częściowego odszkodowania. Sąd uznał w sasadzie powództwo tej firmy za słuszne.

— W greckiem min. spraw zagr. wykryto defraudacje na sumę 10 miljonów drachm. Były to pieniądze, które przebywający zagranicą obywatele greccy przekazywali do min. spr. zagr. w Atenach z prośbą o wypłatę tych sum ich rodzinom, zam. w Grecji. Jeden z wyższych urzędników popełnił samobójstwo.

— Na rzece Jalu (Korea) zatonął parowiec japoński, na pokładzie którego znajdowało się około 200 osób. Akcja ratunkowa spowodu gęstej mgły była bardzo utrudniona, tak że zdołano uratować tylko 109 osób, reszta zaś utonęła.

— W bieżącym miesiącu przypada płatność raty kolejnej pożyczki zaciągniętej przez Polskę przy wydzierżawieniu monopolu zapałczanego koncernowi Kreugerowskiemu. Na cel powyższy przekaże Min Skarbu Bankowi Polskiemu 6 milj. zł.

— Dwaj członkowie ekspedycji naukowej na jeziorze Rudolph (Afryka wsch.) antropolog dr. Dyson i geometra Martin, którzy wyjechali przed 15 dniami w małej łodzi w celu zbadania wyspy na jeziorze Rudolph, zniknęli bez śladu.

Oblicze Europy.

(Z zagadnień Z. P. M. D)

(Dokończenie.)

Swiat kapitalistyczny został zaatakowany z dwóch przeciwległych flanków. Z jednej strony przez spadek olbrzymich zysków, do których zdążył się już przyzwyczaić, przyjmując je za podstawę swych kalkulacyj, z drugiej strony przez wzmagającą się wciąż przeraźliwą nędzę mas, krystalizującą się coraz silniej w formę buntu przeciwko ustalonemu porządkowi rzeczy.

Europa znalazła się w kręgu błędnego koła. Strata źródeł olbrzymich zysków nie była już do odrobienia. Pozostawała jedyna możliwość utrzymania ich na pewnym poziomie. Droga prosta; zmniejszenie produkcji spowoduje zwyżkę cen. I znowu z impasu w impas! Zmniejszenie wytwórczości — to nowa, coraz groźniejsza fala bezrobotnych i tak już przelewająca się brzegami Europy, a wyśrubowane ceny — to osłabienie zdolności nabywczej spożywców

W ramach ustroju kapitalistycznego pozostawało jedno tylko wyjście. Wspomina się o niem jeszcze dość głucho, ze wstydem niejako, ale już w najkrótszym czasie zajmie ono dominującą rolę. Wyjściem tem jest zburzenie maszyny. Powrót do dawnych, prymitywnych środków produkcji zatrudni wszystkie ręce i opcha jako tako żołądki. Cofnięcie się o sto, czy dwieście lat pozwoli odbyć drogę powrotną. Cofnąć się, znaczy opóźnić ostateczną klęskę. Wszystko zatem zacznie zmierzać ku temu, by odwlec chwilę zagłady, obojętne kosztem jakich plag i nędz, byleby odwlec jaknajdalej.

Lecz powrót w obecnej chwili grozi niebezpieczeństwem. Zrewoltowane wojną masy przestały się narkotyzować ochłapami zdobyczy socjalnych i jałmużną zasiłków. Świat kapitalistyczny zrozumiał też nad wyraz szybko, że nie może tkwić w szrankach dawnych form, by nie popełnić samobójstwa. Rozpoczęła się gorączkowa galopada przeróżnych systemów, zmierzających do wydarcia tego, co pod wpływem zasady wolności demo liberalizmu pozwoliło na ugruntowanie się pewnej jedności roli.

Znaleźliśmy się w punkcie, będącym jednym z owych koszmarnych absurdów, które sprawiają, że życie wydaje nam się niekiedy beznadziejne. Każde uciemiężenie jest uwarunkowane pogardą dla wszelkich wartości duchowych, kultury i ludzkości. Pod każdą postacią ciemiężcy tkwi bestja!

I bestja odsłoniła swe oblicze!

Wtedy, kiedy zaraza wyzwolenia, nie znajdując jeszcze dostatecznej pożywki w pustym brzuchu — wykazywała mały opór — teror i gwałt był stosunkowo słabe. Dlatego faszyzm Mussoliniego nie miał poprostu okazji do rozpętania wszystkich akcesorjów średniowiecznej stęchlizny. Włoski ruch robotniczy, bawiący się pacyfizmem i humanizmem, małpujący mieszczańskie cnoty i przywary nie dorósł do jakiejkolwiek walki.

Ale w dziesięć lat później, kiedy konające z głodu rzesze proletarjatu niemieckiego nie dały się gładko i równo wytresować, rozpoczął się okres zorganizowanego i wyrafinowanego barbarzyństwa. Grabież i rzeź cechuje prymitywny, czysto bestjalski charakter. W Niemczech jednak podniesione do godności systemu, zostały one dokładnie obliczone i przemyślane.

Teror jednak nie wystarczy na dłuższą metę. Hitler w swej książce „Mein Kampf" wyraźnie oświadczył, że „masami można kierować jedynie wówczas, jeśli się je oszukuje". Dlatego proletarjat niemiecki, nawet ten ze swastyką na brunatnej koszuli czyni wrażenie niedźwiedzi, tańczących na rozżarzonej podłodze.

Wrzawa tam-tamów nie zagłuszy jednak pustych żołądków. Gdy zabreknie karmy dla wyżywienia kohort najemnych niewolników — kto wówczas zdła wi krzyk ludzi wierzących w świat wolności, ludzkości i sprawiedliwości socjalnej?! Stare, wyświechtane liczmany, zawieszone na odświętnie przybranych sztandarach wczorajszego dnia nie zastąpią chleba.

Im głębiej w przyszłość tem walka żarliwsza. Wczoraj huczały karabiny maszynowe i armaty na ulicach Wiednia i Amsterdamu. Proszę zapamiętać: armaty w mieście! A jutro?!

Któż jutro powstrzyma napór nadchodzącej konieczności dziejowej?

W przededniu.

Na Dalekim Wschodzie groźne chmury gromadzą się nadal. Nie jest to naturalne, a raczej nieprzewidziane zachmurzenie: czuje się tu rękę możnego reżysera, przygotowującego wielkie, gigantyczne w grozie krwawe widowisko.

Okrutny napad na ekspres południowo- mandżurski. Kilkudziesięciu pasażerów zabitych i rannych.

Czy napad rabunkowy?

Otóż to. Japonja oskarża o tę zbrodnię dowództwo armji sowieckiej i bezzwłocznie, jeszcze nie przeprowadziwszy śledztwa, stosuje najsurowsze represje, masowo aresztując obywateli sowieckich, urzędników kolei wschodnio chińskiej.

A więc jeszcze jeden pretekst, jeszcze jedna prowokacja. Łudzić się nie należy, że Japonja dowiedzie Sowietom zorganizowanie napadu na ekspres. Bo to jest potrzebne dla japońskiego reżysera, przygotowującego starannie łunę nad Azją.

Wszystko ma swój koniec: koniec prowokacyj japońskich — to początek wojny na Dalekim Wschodzie.

10 groszy od kamienicy.

Ofiarność na powodzian Ciekawa i pouczająca jest statystyka ofiar zebranych przez społeczeństwo stolicy. Z poważnej sumy około miljona złotych zebranych na powodzian wojsko dało 74 970 zł., lokatorzy domów 56 584,65, urzędnicy i pracownicy dali 138.771,00, instytucje państwowe 130 tysięcy.

Natomiast:

Handel dał 14 razy mniej od świata pracowniczego. Towarzystwa ubezpieczeniowe w liczbie kilkudziesięciu, które wywożą z kraju miljony złotych rocznie — zdobyły się aż na 5 tysięcy złotych!

Perłą tej statystyki ofiar jest suma złożona przez właścicieli domów w Warszawie: 378 złotych. co stanowi 10 groszy od każdej kamienicy.

Wymowa tej statystyki jest prosta: społeczeństwo wie już, na kogo, wrazie potrzeby Polska liczyć może:

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 4 września. Rozalji p.
Wschód słońca o g. 4,02. Zachód o g. 18,23.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.
W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Ostatni Grosz.

Od Wydawnictwa. Z dniem 1 bm. kierownictwo działu lokalnego „Słowa Częstochowskiego" objął red. M. Łaski.

Z kroniki towarzyskiej. W ubiegłą sobotę o godz. 7-ej wiecz. w kościele katedralnym odbył się ślub p. Krystyny Zalejskiej, córki miejscowego geometry przysięgłego, z sędzią grodzkim Witoldem Siennickim. Związek małżeński pobłogosławił ks. prałat Mirecki w licznej asyście duchowieństwa. Podczas ceremonji zaślubin główna nawa kościoła zapełniona była po brzegi. Obecni byli niemal wszyscy członkowie magistratury z wiceprezesem S. O. Kellerem, przedstawiciele prokuratury, adwokatury i urzędnicy sądowi. Podczas ślubu chór katedralny odśpiewał „Veni Creator".

Dalsze zmiany w policji częstochowskiej. Rozporządzeniem powiatowego komendanta policji komisarza Grabowskiego kierownik I komisarjatu P. P. podkom. Sobieski przeniesiony został na stanowisko kierownika III-go komisarjatu na Ostatnim Groszu, dotychczasowy zaś kierownik III komisarjatu podkom. Lichodziejewski mianowany został kierownikiem I komisarjatu.

Zawieszenie tygodnika „Dziś i Jutro". Sąd Okręgowy, uwzględniając wniosek prokuratury, na posiedzeniu gospodarczem powziął decyzję, mocą której wychodzący w naszem mieście tygodnik "Dziś i Jutro" uległ zawieszeniu.

Bytom — Częstochowa — Tannenberg. W sobotę o godz. 7-ej wiecz. przez Częstochowę przejechało kilkuset niemców zdążających specjalnym pociągiem z Bytomia przez Katowice, Częstochowę i Warszawę do Tannenbergu na uroczystości z powodu 20 lecia słynnej w dziejach wielkiej wojny światowej bitwy pod Tannenbergiem, zakończonej druzgocącą klęską olbrzymiej armji rosyjskiej gen. Samsonowa.

Podczas krótkiego postoju pociągu na naszym dworcu kolejowym uczestnicy wycieczki wysiedli z pociągu, a towarzysząca im orkiestra wykonała polski hymn narodowy.

Pielgrzymka jubileuszowa do Częstochowy. W dniach 22 i 23 września br. zarząd akcji katolickiej w Sosnowcu organizuje wielką pielgrzymkę jubileuszową do Częstochowy.

Wyjazd specjalnym pociągiem nastąpi w sobotę dnia 23 września r. b. w godzinach popołudniowych. Powrót w niedzielę dnia 24 września r. b. wieczorem.

Nowa cena cukru. Dnia 1 b. m. ogłoszone zostało w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające nową cenę cukru (o czem pisaliśmy wczoraj.

Najwyższa cena cukru przez cukrownie za cukier sprzedawany na rynku wewnętrznym ustalona została na 80 zł. 50 groszy za kwintal białego kryształu loco wagon stacja odbiorcza. W cenie tej mieści się już koszt opakowania i opłata na fundusz pracy.

Do ceny, pobieranej przez cukrownie, doliczyć należy opłatę akcyzową i scalony podatek obrotowy, co w rezultacie daje cenę 125 zł. za kwintal loco wagon stacja odbiorcza.

Nowa cena cukru obowiązuje od dnia 1 b. m. na obszarze całego państwa.

Nieszczęśliwy wypadek cyklisty. Wczoraj około godz. 18 koło Blachowni wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł mieszkaniec Lublińca 26-letni Hugon Walter. Jechał on rowerem i w pewnej chwili poślizgnął się i zjechał do rowu, uderzając głową o przydrożne drzewo. Rana okazała się b. poważna. Przejeżdżające wówczas auto ciężarowe, zdążające do Lublińca, zabrało ofiarę wypadku i przewiozło Waltera do Lublińca.

Tydzień Pol. Czerwonego Krzyża w Częstochowie

Wczoraj rozpoczął się w naszem mieście doroczny obchód Polskiego Czerwonego Krzyża obchodzącego w tym roku piętnastą rocznicę swego istnienia.

Liczny zlot młodzieży czerwonokrzyskiej z miasta i powiatu, która ściągnęła na uroczyste otwarcie Tygodnia w imponującej liczbie 4 — 5 tysięcy, wymownie świadczył o pomyślnym rozwoju tej samarytańskiej instytucji na terenie naszego miasta i powiatu. Młodzież szkolna, zrzeszona w kołach P. C. K., ze sztandarami i orkiestrami zebrała się o godz. 9 ej rano na Nowym Rynku z kuratorami kół na czele i następnie wraz z oddziałami sióstr P.C.K. utworzyła pochód i skierowała się na Jasną Górę. Na placu im. Bronisława Pierackiego do pochodu dołączyły się drużyny ratownicze w pełnym ekwipunku. Przed szczytem świątyni Jasnogórskiej uroczyste nabożeństwo odprawił O. Przeor Dominik Zieńkowski.

Zebrana młodzież w nastroju głębokiego skupienia wysłuchała podniosłego kazania okolicznościowego na temat znaczenia i zadań P. C. K. Obecni byli na nabożeństwie liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i władz z prezydentem miasta Mackiewiczem na czele. Nieobecnego prezesa miejscowego oddziału P. C. K. zastępował dyr. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Matuszkiewicz.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandarów kół szkolnych P.C.K., a następnie na placu Pieracckiego młodzież przy dźwiękach orkiestry wojskowej przedefilowała przed przedstawicielami władz i dyrektorami średnich zakładów naukowych.

Jednocześnie na ulicach miasta odbywała się kwesta, z której cały czysty dochód przeznaczony został na powodzian.

U progu nowego sezonu teatraln.

W dniu 15 b. m. teatr kameralny otworzy swoje podwoje.

Nowy sezon teatralny zapowiada się świetnie. Dyr. Iwo Gall, tak wielce zasłużony sprawie podniesienia kultury teatralnej naszego miasta i w szczęśliwej harmonji łączący zalety doskonałego reżysera i pełnego jaknajszlachetniejszych ambicyj artystycznych konstruktora sceny, skompletował nowy zespół, w skład którego wchodzą pp.: Halina Gallowa, której nazwisko mówi sama za siebie i przypomina naszej publiczności długi już szereg mistrzowskich portretów psychologicznych, Helena Łopuszańska, absolwentka Instytutu Państwowego, Alina Skubniewska (Instytut Państw.), Stanisława Stępniówna (Reduta), Kazimiera Tarnowska, art. scen warszawskich, Hanna Wańska (teatr poznański), Kazimierz Brodzikowski (Poznań), Stanisław Dębicz, Roman Górowski (Poznań), Bronisław Kassowski (teatr wileński), Jerzy Kopczewski (Inst. Państw.), Wacław Malinowski, Stefan Martyka (Wilno), Jan Leśniewski (art. teatrów warszawskich) i Roman Piotrowski.

W rozpoczynającym się roku teatralnym Teatr Kameralny cieszyć się będzie szczególną opieką i, co za tem idzie, pomocą finansową, Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nie mówiąc już o wielokrotnie wypróbowanem poparciu Zarządu Miejskiego.

O wysokiej klasie Teatru Kameralnego najlepiej świadczy to, że Ministerstwo Oświaty uznało go za najlepszy teatr prowincjonalny w Polsce.

Tegoroczny repertuar odznaczać się będzie pożądanem urozmaiceniem, harmonijnie łącząc dramat i komedję z mile uśmiechniętą komedją muzyczną. — Teatr Kameralny ma obsługiwać będzie potrzeby duchowe Częstochowy, Kielc, Radomska i Piotrkowa.

Na inaugurację nowego sezonu wybrana została najnowsza sztuka znakomitej autorki Ewy Szelburg-Zarembiny pt. „Sygnały" (Wielki Kuglarz), której patetyczna i podniosła akcja obraca się w górnych regjonach zagadnień społeczno światowych.

O dalszych zamierzeniach repertuarowych dyr. Galla napiszemy w jednym z następnych numerów.

Sądy dla spraw ubezpieczeniowych. W związku z bliską reformą systemu ubezpieczeń społecznych rozważany jest projekt powołania do życia specjalnych sądów dla spraw ubezpieczeniowych. Instytucje takie przewidziane są już w ustawie scaleniowej, lecz wprowadzenie jej w życie dotąd nie nastąpiło. Sądy ubezpieczeniowe składałyby się z dwóch instytucyj, przyczem na czele ich stanęłyby osoby posiadające kwalifikacje sędziów państwowych. Sądy te będą rozstrzygać spory pomiędzy pracodawcami, robotnikami a ubezpieczalnią w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia, spory o wysokość wkładek, świadczeń i tp.

Ręczniki w wagonach kolejowych. W polskiem kolejnictwie projektowane są ciekawe inowacje dla wygody podróżnych. W tualetach pośpiesznych, wprowadzone mają być ręczniki niezależnie od naczyń z płynnem mydłem. Ręczniki będą przytwierdzone do ściany, dla uniknięcia „nieporozumień" co do ich właściciela.

Dwie Zofje i dwa swetry. Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanęły: Zofja Wachowicz i Zofja Celt, oskarżone o kradzież 2 swetrów, wartości 24 zł.

Obydwie Zofie są notorycznemi złodziejkami. Poznały się i zaprzyjaźniły w więzieniu na Zawodziu, gdzie odsiadywały karę również za kradzież.

W dniu 9 grudnia ub. roku Celtowa spotkała się z Wachowiczową na Nowym Rynku i postanowiły urządzić wspólnie jakąś eskapadę. Obie były dość elegancko ubrane, nie zwracały przeto na siebie specjalnej uwagi, gdy znalazły się w jednym ze sklepów galanteryjnych i zażądały swetra.

Celtowa przymierzała jeden swetr za drugim, grymasząc przytem jak na „wielką panią" przystało. Przyjaciółka jej zaś doradzała jej, co ma kupić, bacząc, by swetr był „twarzowy".

Przyjaciółki targowały się o cenę zawzięcie, wreszcie nic nie kupiwszy, opuściły lokal. Po wyjściu klientek, właścicielka sklepu spostrzegła brak dwóch swetrów, szybko tedy zawiadomiła policję, która ujęła obie złodziejki.

Oskarżone o kradzież stanęły przed sądem grodzkim, który skazał każdą z nich na 6 miesięcy więzienia.

W sądzie okręgowym oskarżona Celt tłumaczyła się, że przybyła do sklepu z zamiarem kupna swetra za pieniądze, ofiarowane jej przez męża, więc nie potrzebowała kraść.

Sąd jednak nie dał wiary tym tłumaczeniom oskarżonych i zatwierdził wyrok poprzedniej instancji.

Pożar podłogi. Wczoraj o godz. 6.30, w posesji domu Nr. 47 przy ul. Al. Wolności w mieszkaniu lokatora Jana Łuszczyka zapaliła się podłoga około pieca kuchennego. Część podłogi spaliła się. Wezwana straż ogniowa pożar ugasiła. Straty powstałe z zożaru są minimalne. Jak ustalono, ogień powstał z wadliwie urządzonego komina.

Żałosna psia historja przed sądem. W swoim czasie sąd grodzki w Częstochowie rozpatrywał sprawę Adama Szkopa, który w październiku 1933 roku, skradł na ulicy Spornej psa, będącego własnością Stanisława Walberga. Psa tego sprzedał Szkop jednemu ze swych znajomych Czesławowi Jarząbkowi za 10 złotych. Jarząbek stanął również przed sądem, oskarżony o nabycie rzeczy pochodzącej z kradzieży.

Sąd grodzki skazał Szkopa na 1 miesiąc więzienia za przywłaszczenie, Jarząbka zaś na 2 mies. aresztu za nieostrożne nabycie rzeczy pochodzącej z kradzieży.

Obaj oskarżeni zaapelowali. Szkop nie stawił się na rozprawę, a Jarząbek oświadczył, że nie znał bliżej Szkopa więc nie miał powodu nie wierzyć mu, że sprzedawany przezeń pies jest prawnie nabyty. Psa tego potrzebował dla ojca, który jest właścicielem posesji na Zaciszu. Ponieważ przekonał się jednak, że pies jest zanadto spokojny i nie chce jeść, sprzedał go jakiemuś przechodniowi na ul. Małej za 4 zł. gotówką i butelkę wódki.

Sąd okręgowy skazał Jarząbka na 1 mieś. aresztu zawieszając mu wykonanie wyroku na lat 2. Szkopa zaś na 1 mies. bezwzględnego aresztu.

Wypowiedzenie pracy w fabryce wyżymaczek. W fabryce wyżymaczek przy ul. Przemysłowej 9, należącej do p. Kongreckiego, w dniu 1 września z powodu braku zamówień wymówiono pracę 53 robotnikom.

„Cudotwórca", który spirytus zmienił w wodę. 22-letni Franciszek Piątek, mieszkaniec pobliskich Rędzin, pewnego dnia wpadł na dość dowcipny lecz ryzykowny pomysł bezpłatnego uraczania się wódką.

Wszedł więc do składu win i wódek Leona Muchy, poprosił o półlitrową butelkę wódki i wielkopańskim gestem rzucił na ladę sklepową należność. Gdy jednak kupiec przerachował pieniądze okazało się, że brakuje 20 groszy.

Piątek długo szukał po wszyskich kieszeniach i nie znalazł ani grosza. Wreszcie, pozornie dając za wygraną, ze zrezygnowaną miną oddał spowrotem butelkę wódki, kupiec zaś zwrócił pieniądze.

I wszystko skończyłoby się jaknajlepiej dla przemysłowego młodzieńca, gdyby argusowy wzrok kupca nie dostrzegł pewnego zmętnienia wódki w butelce... Wziął więc ją pod światło i sprytny manewr odrazu się wydał.

Okazało się, że Piątek, korzystając z chwilowej nieuwagi właściciela sklepu, wódkę schował do kieszeni, a zwrócił flaszkę ze zwyczajną wodą.

Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki dr. Kursa, protokuł posiedzenia prowadził apl. sądowy Kosiński.

Niefortunny cudotwórca skazany został na 1 miesiąc aresztu.

Wyrok w sprawie zakładów graficzno papierniczych. W sobotę Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza i przy udziale sędziego okr. Terpiłowskiego i asesora sądowego Pawelskiego ogłosił wyrok w sprawie właścicieli Zakładów graficzno papierniczych i kilku kupców którym firma warszawska Józef Ryngielblum wytoczyła proces karny o naruszenie praw patentowych przez wyrabianie i rozpowszechnianie w handlu kart geograficznych p.t. „Europa w cyfrach", opatentowanych w roku 1929 przez tę firmę w urzędzie patentowym w Warszawie.

Z ramienia poszkodowanej firmy oskarżenie popierał mec. Mieczysław Konarski, okronę wnosił mec. Oderfeld.

Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał współwłaścicieli zakładów graficznych oraz kupców Salomona Heilborna, Szlamę Altmana i Herszlika Sztella na karę po 4 miesiące aresztu, 1000 zł. grzywny i dość wysokie opłaty sądowe, lecz na mocy amnestji karę skazanym darował. Uniewinniona została jedynie Szlezyngierowa.

Skazani zapowiedzieli apelacji.

Polskie Radjo przechodzi na własność państwa.

Ostatnio toczą się daleko już posunięte rozmowy w sprawie przejęcia przez państwo Polskiego Radja z dniem 1 stycznia 1935 roku. Pertraktacje są już na ukończeniu. Polskie Radjo będzie podlegało w zupełności Ministerjum Poczt i Telegrafów, a personel przejdzie na etat tegoż ministerstwa.

W związku z przejęciem przez rząd Polskiego Radja, mają zajść wielkie zmiany techniczne. Zniesione będą stacje radjowe w Krakowie i w Katowicach a w ich miejsce powstanie stacja w Krzeszowicach pod Krakowem o sile stacji w Raszynie pod Warszawą (120 kilowatów) skąd wzięte zostaną urządzenia dla stacji kszeszowickiej. W Raszynie powstanie za to potężna stacja radjowa o sile 500 K. W., urządzona według najnowszych wymogów technicznych. Urządzenia stacji krakowskiej i katowickiej użyte będą do budowy dwóch stacyj na kresach.

Kto wygrał 40.000 dol.

W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. Wygrane padły na następujące nemery:

40.000 dolarów na nr. 1.409 366
8.000 dolarów na nr. 1.183.270
3 000 dolarów na nry- 1.472 890 12 601 495.905
1.000 dolarów na numery: 755 604 45.969 926 243 1.117.377 367.390
500 dolarów na numery: 606.817 1 366 357 43.285 393 114 484.606 710699 1 244.867 430 885 233 263 1.470 430

Odjechał na cudzym rowerze. Mieszkaniec Brzeszcza, pow. Biała, p. Czesław Kulka, będąc w Częstochowie, zamieszkał chwilowo u p Ignncego Opali (ul. św. Barbary 6). Wraz z Kulką zamieszkał tamże jakiś osobnik, podający się za Bolesława Rakonia z Poznania. Osobnik ten wypożyczył od Kulki rower, oświadczając, że udaje się na pocztę i dotąd nie powrócił. Najprawdopodobniej nie powróci już. Chyba, że sprowadzi go policja.

Pożar w Kłobucku. Przy ul. Szkolnej 22 w Kłobucku w stodole Marjanny i Antoniego Szlachciców powstał pożar, który strawił stodołę drewnianą wraz ze zbożem oraz chlewy drewniane kryte papą. Straty wynoszą 200 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Pożar powstał z zaprószenia ognia.

Porzucone dziecko. Na rogu ulic: Aleja Wolności i Biegańskiego wyrodna, a może nieszczęśliwa matka, którą poszukuje obecnie policja, podrzuciła dziecko płci męskiej. Dzieckiem za opiekowali się przechodnie, przekazując je następnie policji, która umieściła je w zakładzie wychowawczym

Czyja własność? W II komisarjacie P. P. prawy właściciel odebrać może znaleziony koszyk z artykułami spożywczemi.

Sygnatura 68-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz mająoy kancelarję w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 września 1934 r. o godz. 10.30 w Janowie, gm. Potok, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Abrama Orbacha, składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 680.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 28 sierpnia 1934 r.
Komornik **St. Stodółkiewicz.**

IX. Zjazd Międzynar. Związku Przeciwgruźliczego w Warszawie

pod wysokim protektoratem P. Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego

Częstochowę reprezentować będą pp: dr. Paweł Szaniawski, dr. Stanisław Szwedowski i dr. Józef Kluczewski.

W dniach 4, 5 i 6 września r. b. odbywać się będą w Warszawie w sali Filharmonji obrady delegatów IX Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego, którego członkami są obecnie 43 państwa. Dotychczas na Zjazd zgłosiło się około 900 osób.

Najliczniejsze grupy lekarzy delegowały: Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Rosja sowiecka, Niemcy i Jugosławja.

Z ramienia Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego na Zjazd wyjeżdżają: prezes T-wa dr. Paweł Szaniawski, kierownik Poradni Przeciwgruźliczej imienia dra Karola Rożkowskiego dr. Stanisław Szwedowski i członek T-wa Przeciwgruźliczego dr. Józef Kluczewski.

Po skończeniu obrad uczestnicy Zjazdu udadzą się na zwiedzenie kraju. — Jedna drupa wyjedzie do Krakowa, druga do Lwowa, Worochty i Żabiego, trzecia do Ciechocinka, Poznania i Gdyni. Rozwiązanie wycieczek nastąpi w dniu 11 b. m.

Jeszcze jedno zatrucie się pożywieniem.

Trzy osoby zatrute grzybami.

Tragiczny wypadek, który tylko dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie pociągnął za sobą śmiertelnych następstw, wydarzył się w rodzinie Szlamy Sygasa, zam. przy ulicy Nadrzecznej 67.

Żona Sygasa kupiła w ub. piątek na Rynku od jednej z wieśniaczek grzyby, które ugotowała. W sobotę, cała rodzina zasiadła do stołu i uraczyła się grzybami, z wyjątkiem głowy rodziny, który grzybów nie jada.

Po spożyciu grzybów żona, syn i córka Sygasa poczuli gwałtowne bóle, a wkrótce potem wystąpiły u nich objawy zatrucia. Wezwano natychmiast lekarza, który zastosował odpowiednie środki przeciwdziałające, poczem stan zatrutych uległ znacznej poprawie. Obecnie przebywają oni na kuracji w domu.

Przy meldowaniu się należy przedstawić dowody. Przy wypełnianiu kart meldunkowych zdarzały się często wypadki fikcyjnego podawania danych. Obecnie na podstawie nowego rozporządzenia MSW., właściciele lokali obowiązani do prowadzenia meldunków, upoważnieni zostali do żądania od meldujących się przedstawiania dowodów. W wypadku odmowy wylegitymowania się, właściciele lokali mają zawiadomić biura meldunkowe.

Pomoc kredytowa dla rzemiosła. Pertraktacje między Funduszem Pracy a Związkiem Izb Rzemieślniczych w sprawie umożliwienia zwiększenia zatrudnienia w rzemiośle — dobiegają końca.

Stanowisko Funduszu Pracy w tej sprawie jest następujące: udzielenie pomocy kredytowej z zasobów Funduszu Pracy może nastąpić jedynie pod warunkiem, że równocześnie powstaną nowe możliwości produkcji w rzemiośle bez spowodowania zmniejszenia produkcji w innych warsztatach.

Szczególną opieką otoczyć ma Fundusz Pracy warsztaty, produkujące na eksport, względnie mogące zastąpić cenny import, dalej zakłady, wprowadzające nowe niewyzyskane dotąd formy produkcji, warsztaty o produkcji ciągłej, a niedoraźnej, a wreszcie warsztaty pracujące wyłącznie dla rolnictwa.

Związek Izb rzemieślniczych w związku z tem opracował projekt rozdziału ewentualnych kredytów z Funduszu Pracy.

Niezależnie od tego Związek Izb podjął akcję w kierunku wzmożenia produkcji rzemieślniczej.

Złodzieje wykorzystali wczorajszą ulewę. Wczorajszą ulewę wykorzystali miejscowi złodzieje i dokonali kilku kradzioży. M. in. ub. nocy okradzione zostało biuro dzienników „Renoma" (Aleja 21). Złodzieje wywiercili otwór w drzwiach, mieszczących się od strony bramy, a następnie, gdy mimo to nie zdążyli dostać się do lokalu, wyważyli drzwi i w ten sposób weszli do wnętrza. Włamywacze skradli tylko pewną sumę pieniędzy oraz losy loterji państwowej. Wyrobów tytoniowych, których większa ilość znajdowała się w sklepie, z nieznanych powodów, nie ruszyli nawet. Warto zaznaczyć, że ciągu krótkiego czasu złodzieje już poraz trzeci okradli biuro „Renoma".

Pod kołami roweru. Na skrzyżowaniach ulic Panny Marji i Alei Wolności jadący na rowerze Jan Morawski z Kiedrzyna najechał na 12-letniego Stanisława Rybickiego (Aleja 29), który doznał lekkich uszkodzeń ciała. Po nałożeniu mu opatrunku, chłopiec udał się do domu.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Szczegóły nieuznania protestu Brygady. Mecz Brygada—Unja oraz założony protest przez Brygadę, przejdzie do historji tut. piłkarstwa i są nadal jeszcze żywo komentowane. Motywy protestu były jasne: w drugiej połowie gry przy stanie 1:1 sędzia dr. Lustgarten z Krakowa (któremu Unja przed rozpoczęciem meczu wręczyła kwiaty) nie uznał prawidłowo strzelonej bramki dla Brygady. Jako świadkowie na tą okoliczność zostali podani p. Jędrzejkiewicz członek Wydz. G. S., p. Burjan członek zarządu Kiel. O. Z. P. N., oraz sędzia autowy p. Grabowski, który jest sędzią rzeczywistym i członkiem Podokr. Sosnow. Kiel. O. Z P. N. Ciekawem jest, że Wydz. G S. Kiel. OZPN. na okoliczność podaną w proteście nie uważał za stosowne przesłuchać tak pp. Burjana jak i Grabowskiego, zaś p. Jędrzejkiewicz oświadczyć miał na zebraniu Wydziału, że „może bramka była, a może nawet i nie była". Jednak po meczu korespondent nasz dosłownie słyszał, że p Jędrzejkiewicz mówił do przedstawicieli Brygady, że bramka była prawidłowo zdobyta.

Wydz. G. S. Kiel. OZPN., opierając się na zeznaniu tylko p. Jędrzejkiewicza, protestu nie uznał, krzywdząc dotkliwie Brygadę. Pozostali pp. delegaci tut. okręgu przypuszczać należy, nie zabierali chyba głosu w tej sprawie.

* *

Mecz przyjacielski Turyści — Skra ze względu na ulewny deszcz nie odbył się.

Rozgrywki ligowe.

KRAKÓW. Podgórze — Pogoń 2.0.
KRAKÓW. Wisła—Ruch 2:1.
POZNAN. Warta—Garbarnia 2 0.
WARSZAWA. Legja — Polonja 1:0.
ŁÓDŹ. Ł. K. S.—Warszawianka 3:0

Z RADOMSKA.

Dostawy bydła na rynek austrjacki. Począwszy od pierwszego tygodnia bm. Austrja dopuszcza w ramach kontyngentu na bydło polskie przywóz 50 proc. buchaj, co w porównaniu z okresem poprzednim, kiedy przysługiwało tylko 25 proc, przyczyni się niezawodnie do poprawy kalkulacji wywozu, która od początku wykorzystywania tego kontyngentu kształtowała się niepomyślnie

— **W „Mazowji" strajk.** W fabryce „Mazowia" w Radomsku wybuchł strajk. Mimo interwencji inspektora pracy—nie doszło jeszcze do porozumienia. W najbliższych dniach spodziewana jest ponowna interwencja inspektora pracy.

— **Postrzelenie węglokrada.** — Podczas kradzieży węgla z wagonu kolejowego został postrzelony w pobliżu Radomska niejaki Stefan Brzeźniak, bez stałego miejsca zamieszkania. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Aleksandra, gdzie przebywa na kuracji. Kula karabinowa ugodziła go w brzuch, przeszywając jamę brzuszną na wylot.

Ujęcie zwyrodnialca. Do zagrody gospodarza Kłobuckiego we wsi Żytno, zapukał jakiś osobnik, prosząc o udzielenie mu noclegu, gdyż znajduje się w drodze bez pieniędzy. Wieśniak dał mu posiłek, a następnie przyszykował nocleg.

Nocą obudził nagle domowników wstrząsający krzyk dziecka, wzywającego pomocy. — Okazało się, iż obcy mężczyzna usiłował dokonać gwałtu na ośmioletniej dziewczynce, córce go spodarza, śpiącej w izbie.

Degenerata przekazano władzom bezpieczeństwa. Jest nim Józef Misztal ze wsi Wólka Skarzyńska.

Skazanie krzywoprzysięzców. Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku zasiedli Marcin Przybylski z Gosławic i Antoni Stołowski z Chrzanowa, oskarżeni o składanie fałszywych zeznań przed sądem grodzkim. Przewód wykazał winę oskarżonych. Sąd skazał ich po 3 lata więzienia.

Również pod zarzutem krzywoprzysięstwa odpowiadał przed sądem okręgowym Antoni Zieliński, zam. we wsi Borowo, pow. radomszczański. Chciał „ratować" swego przyjaciela, pozwanego o zapłacenie alimentów. Zieliński został skazany na 3 lata więzienia.

Dzielnica lisiniecka dziękuje.

Uprzejmie prosimy WPana Redaktora o umieszczenie w swym poczytnym organie kilku słów następującej treści:

Obywatele i Mieszkańcy przedmieścia Lisieniec składają niniejszem serdeczne podziękowanie WPanu Prezydentowi miasta Janowi Mackiewiczowi za przychylne stanowisko względem naszej prośby i udzielenie lokalu dla szkoły powszechnej w naszej dzielnicy, dzięki czemu dzieci nasze mogą korzystać z nauki na miejscu, nie narażając się na konieczność chodzenia do odległych szkół ze stratą czasu a często i zdrowia. Również wyrażamy podziękowanie WPanu Inspektorowi Szkol nemu za poparcie naszych starań i przyczynienie się do założenia Szkoły.

Dziękując uprzejmie za umieszczenie powyższego załączamy WPanu Redaktorowi wyrazy poważania

Obywatele i Mieszkańcy przedmieścia Częstochowy Lisińca.

SŁOWO KOBIECE.

Nie nadużywajmy soli w naszej kuchni.

Jak gotować jarzyny, by były pożywne.

Lubujemy się w potrawach ostrych i korzennych, chociaż doskonale zdajemy sobie sprawę z ich zgubnych skutków dla organizmu.

Jedną z przypraw, których nadużywamy, jest sól, sól pierwszej potrzeby.

Nie możemy jadać bez soli, to rzecz oczywista, ale nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy chcieli zjadać jej tak dużo i nie starać się zmniejszać jej ilość w sposób racjonalny. Zbyt duża ilość soli wpływa ujemnie na gatunek krwi, na komórki organiczne i ogólną przemianę materji.

Normalnie spożywa się dziennie 8 — 10 gr. soli. Ta ilość jest bezwarunkowo zaduża. Wpływa ujemnie na system nerwowy, pobudza pragnienie i wywiera niepożądane zmiany w organiźmie. Potrzeby fizjologiczne naszego organizmu zaspakaja w zupełności 15 — 18 gr. soli mineralnych, które powinniśmy wchłaniać razem z zawierającemi je jarzynami. Ta ilość jest nieszkodliwa dla organizmu a różnorodność soli ma własności pobudzają ce, zbawienne i oczyszczające.

Ażeby ograniczyć spożycie soli należy przedewszystkiem nie wygotowywać jarzyn, gdyż to zubaża je o wielką ilość posiadanych soli mineralnych, które się rozpuszczają w wodzie. Najlepsze jest gotowanie na parze, albo duszenie. Przypomnieć przytem należy, że słona woda przestaje się gotować przy 108 stopniach i że to podniesienie temperatury wywiera fatalny i niszczycielski wpływ na wszelkie witaminy.

Do przyrządzonych jarzyn trzeba jednak dodawać soli ale w minimalnej ilości i dopiero pod koniec gotowania. Bo solenie wody przed zagotowaniem wywiera ten skutek, że kartofle, fasola, groch, soczewica i t. p. kurczą się i wysychają, stają się twarde i włókniste. Stają się ciężkostrawne, wobec czego sok żołądkowy z trudem daje sobie z nimi radę.

Ale jeżeli gotuje się te jarzyny w w zwykłej wodzie i soli je się dopiero pod koniec gotowania, nabierają soczystości, skórka na nich jaśnieje, miąż nabiera soczystości i pulchności. Stają się bardzo smaczne, kruche, miękkie i i przez to doskonale podatne do wchłaniania przez soki trawienne. Zaznaczyć przytem należy, że gotowanie w słonej wodzie zmniejsza wagę, przeciwnie zaś, gotowanie w słodkiej—większa ją.

Pieczeń cielęca, przekładana ryżem.

(proporcja na 4 osoby)

1 kg. pieczeni cielęcej z kośćmi, 3 dkg. cebuli, 4 dkg. tłuszczu, trochę soli, 12 dekagramów ryżu, trzy i pół razy tyle wody ile ryżu Sos: 1/4 ltr. śmietany, 1 dkg. mąki, 4 dkg. powideł pomidorowych.

Mięso opłókać, sparzyć wrzącą wodą. W brytfannie zrumienić cebulę na jasny kolor, obsmażyć mięso, upiec w piekarniku podlewając.

Ryż opłókać, zrumienić na tłuszczu mieszając, wlać wrzącej wody, dodać soli, udusić pod przykryciem w piekarniku.

Upieczone mięso pokrajać na dość długie kawałki, każdy kawałek mięsa posmarować grubo ryżem, wyrównać, Mięso ułożyć w tej brytwannie, w której się piekło.

Śmietanę wymieszać z mąką powidełkami pomidorowemi, dodać soli, zalać mięso, wstawić do piekarnika na 20 minut.

Zużytkowanie pustych butelek.

Jakże często zauważyć możemy poniewierające się po kątach puste butelki. Zabierają miejsce, tłuką się i zaśmiecają mieszkanie czy otoczenie domu. W najlepszym razie część ich zużywa skrzętna gospodyni do soków.

Tymczasem z łatwością mogą nam one zastąpić kosztowne słoiki, trzeba wiedzieć jak je do tego celu przystosować.

Bierzemy tedy sznurek, maczamy go w spirytusie lub nafcie, następnie obwiązujemy nim butelkę w miejscu, w którem chcemy ją obciąć. Sznurek zapalamy i natychmiast butelkę zanurzamy w zimną wodę, pęka ona w miejscu zawiązania bardzo dokładnie.

Ten sam rezultat osiągniemy jeśli nałożymy na butelkę odpowiedniej wielkości rozgrzaną fajerkę z płyty kuchennej i po minucie zanurzymy ją również w zimnej wodzie.

W tak przygotowanych „słoikach" możemy doskonale przechowywać różne przetwory na zimę. Należy je jednak zalewać peckem wobec braku brzegów co utrudnia obwiązywanie pergaminem, pęcherzem czy szklanym papierem.

Smażenie owoców.

Wchodzimy w okres, gdy tak w lesie, jak i w ogródku pełno jest różnego drobnego owocu, z którego można przyrządzić zarówno wyśmienite potrawy na doraźny użytek, jak i zapasy zimowe.

Zapasy zimowe to rzecz dla gospodyni niezmiernie ważna i każda powinna mniej lub więcej ich sobie na zimę przyrządzić.

Ogólne zasady smażenia owoców przedstawiają się następująco:

1) Owoc powinien być doborowy, doskonale dojrzały, ale nie przejrzały i zerwany w dzień pogodny. Z owocu zbytnio naskapniętego wodą konfitury się nie trzymają.

2) Konfitury powinno się smażyć tego samego dnia, w którym owoc został zerwany.

3) Podczas smażenia konfitur nie powinno się gotować w kuchni nic o ostrym zapachu, ani również żadnego mięsa.

4) Naczynie do smażenia konfitur powinno jedynie do tego celu służyć. Jeżeli zaś to jest niemożliwe, powinno już być na tydzień przedtem doskonale wygotowane i do niczego nie używane, aby miało czas doskonale się wywietrzyć.

5) Najlepsze kształtem są naczynia płaskie o dnie szerokiem.

6) Nie należy smażyć naraz owoców więcej, niż tyle wiele się w danem naczyniu swobodnie pomieści.

7) Nie należy owoców mieszać łyżką, a tylko potrząsać naczyniem, aby się owoc równo smażył.

8) Gotuje się z początku na mocnym ogniu, a dosmaża się na wolnym.

9) Szumować należy starannie, zbierając za każdem wrzeniem plamę tylcem łyżki.

10) Owoce mają wtedy dosyć, gdy sok zupełnie czysty, a owoc przezroczysty.

11) Ugotowane konfitury zlewa się do wazy lub salaterki, a dopiero na drugi dzień przekłada do słoika.

12) Przechowywać należy słoiki starannie owiązane papierem w suchem i wolnem od mrozu miejscu, wolnem od wszelkich zapachów.

Nabierać konfitury należy zawsze suchą i czystą łyżką i nigdy nie dokładać resztek do słoja.

Jeśli się będziemy trzymać ściśle tych prawideł, konfitury będą się dobrze trzymały i ostatnie jagódki będą takie, jakby wczoraj smażone.

Kobiety nie będą już więcej cierpieć przy porodach.

Od niedawna w różnych krajach stosowane są środki znieczulających przy porodach, wywołujących silne bóle. Niektórzy lekarze wypowiadają się przeciwko tej inowacji, twierdząc, że znieczulenie przeciąga poród i grozi wielkiem niebezpieczeństwem jak dla matki, tak i dla niemowlęcia.

Ginekolog John Minniet, starszy ordynator szpitala królewskiego w Liverpoolu, wynalazł dowcipny aparat, wypróbowany przez niego na 100 położnicach, który dał dodatnie rezultaty. Aparat ten ma tę własność, iż położnica sama siebie znieczula w miarę zwiększania cierpień. Na jej twarz nakłada się maskę, do której zbiegają się dwie rurki: jedna od rezerwatu z czystem powietrzem, druga zaś od balonu z kwasem azotowym. Dopływ czystego powietrza usuktecznia się bez przeszkód, zaś dopływ gazu azotowego reguluje się za pomocą kurka. Kiedy zaczyna się poród, położnicy daje się do rąk mały lewarek, połączony z kurkiem. Kobieta wie, że nacisnąwszy silniej na drążek, otrzyma większą porcję znieczulającego gazu i tem ulży swym cierpieniom. Lecz gdyby nawet pacjentka tego nie wiedziała, wszystko jedno, instynktownie regulowałaby dopływ gazu przez kurczowe zaciśnięcie pięści podczas każdego nowego ataku bólu. Gaz

g-r.

Jak pracuje wojewódzki Komitet pomocy powodzianom

pod przewodnictwem wojewody Kieleckiego dr. Wł. Dziadosza.

Zaopatruje on 9 tys. osób i kilkanaście tys. sztuk bydła.

O intensywności pracy wojewódzkiego Komitetu pomocy powodzianom, na czele którego stoi wojewoda kielecki, p. dr. Władysław Dziadosz świadczą wymownie następujące cyfry:

Komitet zaopatruje w żywność 9 tysięcy osób, oraz w paszę 2,050 koni, 5,570 krów i 5,275 sztuk trzody chlewnej. Niezależnie od tego Komitet w związku z porą zasiewów ozimych dostarcza rolnikom zniszczonym przez klęskę powodzi zboże pod zasiew.

Jednocześnie Komitet podjął akcję naprawy uszkodzeń popowodziowych w wałach rzeki Wisły. Roboty te prowadzone są na całym terenie województwa a w szczególności na terenach powiatów: stopnickiego, sandomierskiego, iłżeckiego. Wydatki na naprawę wałów czerpane są z kredytów udzielonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych oraz przez Fundusz Pracy. Przy robotach tych zatrudnionych jest 1,500 robotników spośród ludności terenów zniszczonych przez powódź.

Poczty peronowe winny przyjmować wpłaty na PKO.

Należy również wprowadzić koperty z nadrukowanym znaczkiem pocztowym.

Bardzo pożyteczną inowacją jest nie wątpliwie przyjmowanie listów poleconych i sprzedaż znaczków przez funkcjonarjuszów pocztowych na ważniejszych dworcach kolejowych w czasie postoju pociągów.

Ale jeszcze ważniejszem udogodnieniem dla podróżujących byłoby przyjmowanie wpłat na konta czekowe PKO. oraz przekazów pocztowych przez tychże funkcjonarjuszów.

Byłoby to nadzwyczaj wygodnem dla dziesiątków tysięcy osób, podróżujących w sprawach handlowych i inkasujących gotówkę w czasie swych podróży. Podróżujący taki, zatrzymując się w danem mieście czasem przez kilka godzin tylko, narażony jest na kłopot i stratę czasu, jeżeli chce gotówkę zainkasowaną wpłacić w urzędzie pocztowym, a najczęściej dysponuje czasem dopiero wtedy, gdy urząd pocztowy jest już zamknięty. Musi zatem podróżować z pieniędzmi, narażając się na kradzież i przetrzymując je niepotrzebnie do następnego dnia.

Należy sobie uprzytomnić, że znaczna część obrotów całego przemysłu i handlu przechodzi przez ręce takich właśnie podróżujących i umożliwienie dokonywania wpłat na dworcach kolejowych zwiększyłoby znacznie obrót czekowy PKO., zjednałoby mu zwolenników wśród osób, które z niego dotąd mało korzystały przyspieszyłoby obieg pieniężny i towarowy, co przy naszem ubóstwie środków obrotowych jest niezmiernie doniosłem, a oprócz tego zwiększyłoby poczucie bezpieczeństwa u osób, zmuszonych dotąd do podróżowania z większemi sumami przy sobie.

Przeprowadzenie tego nie powinno nastręczać żadnych trudności technicznych: przyjmowanie pieniędzy nie jest chyba bardziej skomplikowane, niż wypłacanie ich przez listonosza pieniężnego, co odbywa się przecież w warunkach znacznie mniej dogodnych. Bezpieczeństwo funkcjonarjusza pocztowego na peronie większej stacji, o każdej porze dnia i nocy, jest też większe, niż przeciętnego listonosza pieniężnego.

Prawdopodobnie okaże się koniecznem, aby taki funkcjonarjusz rozpoczynał swe czynności na kilka minut przed nadejściem pociągu.

W wielu mniejszych miejscowościach urzędy pocztowe miały do znaczków pocztowych dodawać gratis koperty i papier listowy. Wiadomem było zgóry, że pomysł ten nie nadaje się do realizacji, i nie warto nad nim zastanawiać się.

Natomiast, jeżeli poczta chce ułatwić ludności korespondencję i niejako zachęcać do niej, to należy sięgnąć do pierwszych wzorów nowoczesnej poczty. Kto z nas w dzieciństwie zbierał znaczki pocztowe, ten wie, że najdawniejsze z nich nie były perforowanemi nalepkami, jak obecnie, a tylko nadrukami na kopertach i pocztówkach. Otóż należy u nas wprowadzić znowu te staroświeckie koperty z nadrukowanym znaczkiem, sprzedawane w urzędach pocztowych po cenie nominalnej znaczka. To byłoby prawdziwem ułatwieniem, bo o kopertę zawsze jest trudniej, niż o kawałek papieru, który zawsze można mieć, np. wydrzeć z zeszytu szkolnego i t. p.

Przed samą wojną koperty takie były rozpowszechnione w wielu państwach europejskich; w Stanach Zjednoczonych są one popularne i teraz, i to tak dalece, że wielkie firmy amerykańskie zakupują te urzędowe koperty w dużych ilościach i nadrukowują swój adres, jako nadawcy.

Jeżeli zakłady, dostarczające pocztowe druki wartościowe, nie posiadają maszyn do automatycznej produkcji kopert, to można przecież zamówić te koperty w zakładach prywatnych, przynajmniej na próbę. Będzie to powitane przez publiczność z wielkiem zadowoleniem, a poczcie przyniesie korzyści w postaci zwiększonego obrotu, przewyższające koszt kopert.

wywołuje drzemkę i wówczas ręka sama przez się rozluźnia się, pacjentka zaś zasypia, do czasu, póki jej nie zbudzą nowe kurcze, w tym samym momencie cierpiąca kobieta znów ściska drążek. W taki sposób pacjentka wchłania ściśle tyle środka nasennego, ile wymaga organizm, by nie odczuwać bólu. Oprócz tego, kwas azotowy nie jest takim gwałtownym środkiem jak chloroform lub eter i nie grozi żadnem niepożądanem następstwem ani dla organizmu matki, ani też dla niemowlęcia.

Przyrząd Minnieta jest na tyle nieskomplikowany, że może być zastosowany w każdym prywatnym domu. Obecnie aparat ten wprowadza się do wszystkich szpitali i klinik londyńskich.

Wiadomości radjowe.

„Gioconda“
(opera włoska z płyt)

Dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Ponchielli'ego, znakomitego włoskiego kompozytora zeszłego stulecia, nadaje radjostacja warszawska najpopularniejszą z oper tego mistrza „Giocondę“ w dniu dzisiejszym o godz. 20,00. Koncert poprzedni prelekcja z Krakowa prof. D-ra Zdzisława Jachimeckiego.

Akcja tej opery przenosi nas do Wenecji 17-go wieku i wprowadza w świat gorących namiętności i na tem tle wyrosłych krwawych porachunków osobistych. Miłość kochanków, miłość córki do matki, zazdrość i podstęp, zemsta za zdradę, zemsta za nieodwzajemnioną miłość, śpiewacy uliczni, zbiegli książęta, wreszcie morderstwo i samobójstwo— oto główne motywy i postacie tej typowo włoskiej opery.

Kanclerz Austrji w radjo francuskiem.

Nowy kanclerz Austrji Schuschnigg po konferencjach z Mussolinim, odbytych we Florencji,—udał się na Riwierę francuską i tam przemówił do Francuzów. Prasa radjowa francuska i belgijska wyraża się z wielkiem uznaniem o przemówieniu kanclerza Schuschnigga w języku francuskim. Wydział Reportażowy rozgłośni Radio Toulouse transmitował to przemówienie, utrwalone na płytach przez stacje: Poste Parisien i Radio Lyon. Jest to pierwsze tego rodzaju wydarzenie w zakresie przemówień politycznych.

Głośnik—olbrzym.

Na górach skalistych w okolicy Dinant w Belgji, został zainstalowany na wysokości stu metrów olbrzymi głośnik, który umożliwia słuchanie koncertów nadawanych przez radjostację w Brukseli na przestrzeni całej doliny. Mieszkańcy zadowoleniem przyjęli i tak dla nich dogodną inowację, pozwalającą im bez specjalnych wysiłków cieszyć się tonami muzyki, umilającemi pracowity ich i dosyć mozolny żywot.

Radjostacja dla Grecji we Włoszech.

Z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpiła radjostacja włoska w Bari. W ostatnich czasach stosunki kulturalne pomiędzy Włochami a Grecją rozwijają się coraz bardziej. Propozycja włoska polega obecnie na tem, że trzy razy w tygodniu będą nadawane specjalne słuchowiska z Bari, przeznaczone dla Grecji, a mające na względzie tematy z dziedziny kultury, ekonomji i polityki, oczywiście w języku greckim. Propozycja ta żywo jest komentowana na łamach prasy greckiej i omawiana w kołach rządowych i społecznych. Inicjatywa włoska przyjęta została przez wszystkie te koła z zadowoleniem i wdzięcznością. Radjostacja w Bari szczególniejszy nacisk będzie kładła na słuchowiska dotyczące poezji greckiej ludowej i muzyki tego kraju, co już zresztą oddawna interesowała uczonych włoskich i w dziedzinie tej ukazało się niejedno już dzieło. Jest to piękny przykład współpracy narodów przy pomocy radja.

Z KRAJU.

Wybredni włamywacze.

Dokonano w Sosnowcu śmiałego włamania do kasy żydowskiego towarzystwa pożyczek zapomogowych. Niewykryci kasiarze rozpruli kasę ognietrwałą. z której wzięli 176 zł w gotówce, pozatem w kasie znajdowały się złote pierścionki z dużemi brylantami, oraz srebrne nakrycia stołowe i inne rzeczy pozostawione w kasie przez sekretarza towarzystwa na czas urlopu. Ciekawe jest, że złodzieje wzięli tylko kosztowne pierścionki, pozostawili zaś wszystkie inne. Straty wynoszą kilka tysięcy zł.

Trzy śmiertelne ofiary.

Na rzece Niemen, w pobliżu Kupisk, koło Lubczy, wywróciła się przeładowana łódź, w której znajdowało się sześcioro rozbawionych osób. Skutki okazały się tragiczne. Trzy dziewczęta w wieku od 18 do 21 lat utonęły. Zwłoki wydobyto.

Zlinczowany cygan.

We wsi Kiepany dokonano krwawego sądu na cyganie Juljanie Nazarewiczu, podejrzanym o szereg kradzieży. Tłum otoczył w nocy dom cygana, który usiłował umknąć przez okno. Dopędzono go i zbito tak dotkliwie, że wkrótce zmarł. Aresztowano dwóch parobków, oskarżonych o spowodowanie śmierci.

ZE ŚWIATA.

Będzie siedział tylko w niedzielę.

W Rochester w Stanach Zjednoczonych wydał sąd niezwykły wyrok.

Przed sądem stanął szofer, który w stanie nietrzeźwym wjechał autem do składu powodując duże szkody. Przed wyrokiem oświadczył sędziemu, że jest wprawdzie winien, jednakże prosi o łagodną karę, gdyż posiada żonę i dzieci, a więzienie spowodowałoby utratę posady.

Sędzia współczując z nim, skazał go na karę więzienia, postanawiając jednak, że będzie ją odsiadywał co tydzień od północy soboty do północy w niedzielę, co mu nie będzie przeszkadzało w pracy.

Badanie Wezuwjusza.

Tajemnice wulkanów nie zostały jeszcze dotychczas należycie zbadane. Z inicjatywy zarządu obserwatorjum wezuwjańskiego, dwaj uczeni profesorowie, Soler i Boaga, jeden z Padwy, drugi zaś z Pizy, udają się do specjalnie zbudowanego baraku nad brzegiem krateru, aby poczynić odpowiednie doświadczenia celem zbadania, czy szyja krateru idzie wgłąb wulkanu prosto, czy też na pewnej głębokości wygina się, oraz stwierdzenia, czy pod powierzchnią krateru znajduje się masa stała, czy przeciwnie, są miejsca puste. Narażają się w ten sposób ci uczeni na niebezpieczeństwo, lecz głód wiedzy jest silniejszy od instynktu życia, o czem zresztą ludzkość już niejednokrotnie mogła się przekonać.

RADJO.

WARSZAWA 4 września

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50 Płyty gramofonowe. 6,58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.24 Płyty gramofonowe 7,35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12,10 Koncert zesp. H. Adamskiej-Grosmanowej. 12.45 (Listy od dzieci. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka wyk.: Zesp. Jazzowy W. Wilkosza i T. Faliszewskiego. 16.45 „Skrzynka P. K. O.“. 17.00 Koncert kameralny 17.25 „Skrzynka językowa“, prof. St. Słoński. 1935 Pieśni w wyk. D. Gutowskiej. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 „Wiadomości rolnicze“. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18 15 Recital z Poznania. 18 45 Audycja zorganizowana przez Komitet żałobny ku uczczeniu twórczości największego współczesnego poety hebrajskiego Ch. N. Bialika. 19.05 Koncert ze Lwowa 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 D. c. koncertu ze Lwowa. 19.55 Program na dzień następny. 19,50 Wiadom. sportowe, 20,00 Prelekcja. Akt I i II-gi op. „Gioconda“. 21.25 Dziennik wieczorny. 21.40 Akt III i IV op „Gioconda“. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny. 23.05 Koncert reklamowy. 23.20 Odczyt w jęz. obcym.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

11

Paczka owa, którą znalazłem tak starannie schowaną, zawierała także listy i gdym pierwszy otworzył, zdawało mi się, że charakter jego pisma jest mi skądś znany, że już go gdzieś widziałem.

Był to charakter kobiecy, staroświecki, miękki i czytelny, atrament spłowiały mocno. List był skreślony po francusku. Przerzuciłem kartkę i przeczytałem podpis: Amelja Rabbe. Teraz zrozumiałem wszystko. To ta sama Amelja, która w przeddzień ślubu mej matki ofiarowała jej książkę do nabożeństwa. Tam położyła tylko początkową literę swego nazwiska, a tu je wypisała całe. Tak, to ona, ten sam charakter, ten sam nieomal atrament blady i spłowiały.

Przytaczam w dosłownym przekładzie treść listu, treść dziwną, szczególną i pewne nieprzewidziane przezemnie światło rzucającą na dzieje mej matki. Po przeczytaniu tego pisma, mgliste kontury dawczyni mego życia przybrały formy bardziej realne. List nosił datę 1 maja 18.. r., a więc pisany był na półtora tygodnia przed ślubem mej matki.

„Moja droga Julciu! Poraz to ostatni odzywam się do ciebie w sprawie nie mojej, w sprawie jednak, która mię żywo obchodzi, w sprawie złamanego serca człowieka, którego szanuję i ubóstwiam... Wiesz Julciu o kim piszę. Czyż byś naprawdę szła za tego Ollertona, tego zbogaconego górnika, tego mieszczanina z krwi i kości? Czyżbyś chciała, by dla ciebie człowiek szlachetny, piękny jak ideał, jak marzenie, miał zmarnować swe życie, przekląć chwilę swego urodzenia. Fryderyk był wczoraj u mnie. Boże! com ja przecierpiała; jakie tortury przeszłam, patrząc na jego jęki i łzy. Tak. łzy. Nie dziwneż to? Walburg, dzielny Walburg, płaczący! Czyż cię to nie wzruszy, nie roztkliwi twego serca? Nie wiem, skąd dostał pukiel twoich ślicznych, złotych włosów, dość, że ciągle trzymał je przy ustach i całował, całował! O mój Boże, czemuż ja tobą nie jestem?...

„Spieszę sie, bo lękam się, by mię kto przy tym liście nie zeszedł. Muszę kończyć i ostrzec cię poraz ostatni. Fryderyk powiedział mi, że Ollerton jest wplątany w niebezpieczny i nierozsądny spisek, że wcześniej czy później się to wyda i ty zostaniesz sama, wydana na pastwę nędzy i prześladowań. On cię tak kocha ten piękny Fryderyk i ostrzega przez me usta. Julciu, zaklinam cię, błagam, porzuć twe zamiary, jeszcze czas, czas! Dowiaduję się od Fryderyka, że Eugenja do ciebie pisała; czy w tym samym co i ja duchu? Czyż byś i jej nie posłuchała, twojej jedynej opiekunki? O! ze łzami cię błagam, zaklinam na wszystkie świętości, pójdź za moją radą.

Twoja Amelja Rabbe“.

Było naprawdę czem się zdumieć. W liście tym występuje Fryderyk Walburg, a więc ta sama osobistość, która płynęła z mym ojcem na okręcie „Melbourne“ i która ocaliwszy się od śmierci, rzuciła straszne oskarżenie na mego ojca.

Z listu Amelji Rabbe, osoby widocznie romansowej i egzaltowanej, widać, że Walburg kochał się w mej matce, całował pukiel jej „ślicznych, złotych włosów“ i używał wszystkich sposobów, ażeby zerwać jej związek z mym ojcem. Uciekał się nawet do oskarżeń politycznych. Wszystko to było wytłómaczone, ale stawało się dla mnie niepojętem, skąd ten Walburg wziął się na okręcie „Melbourne“ i jakim sposobem ojciec go nie znał?

Wkońcu dowiedziałem się i tego, że jakaś Eugenja przeciwna była małżeństwu mej matki.

Bądź co bądź, tajemnicza postać Walburga, ścigająca mego ojca aż na falach oceanu, stawała się wyrazistszą i zaraz miała stać się jeszcze widoczniejszą, bardziej dla mnie znaną.

Gdym po przeczytaniu romantycznego i egzaltowanego listu Amelji rozwijał dalej paczkę papierów, zauważyłem, że jest ona stosunkowo zbyt ciężka. Powodem tego była maleńka, wielkości talara miniatura, malowana na porcelanie, przedstawiająca młodego mężczyznę, silnego bruneta, z bujnym kruczym zarostem i twarzą niepospolicie piękną. Malarz nie zdołał ukryć tylko dzikiego nieco wyrazu dużych czarnych oczu.

Miniatura była bez ramek, malowana miękko, o kolorycie bladym, mglistym, jak to wówczas było modnem. Owinięta była starannie, najprzód w szmatkę jedwabnej, różowej materji, a potem w papier.

Gdym się jej przyglądał, nie wiedząc, kogo ona przedstawia i zrazu sądząc, że mego ojca, obracając ją na wszystkie strony, spostrzegłem na odwrotnej stronie przylepiony wąski pasek mocno zżółkłego i zakurzonego papieru, na którym zblakłym zupełnie atramentem zdołałem odczytać taki napis:

„Andenken, den 24 juni 18.. a. Fridrich, Herman Walburg“.

Był to więc portret owego tajemniczego, „pięknego jak ideał“ Walburga, portret widocznie ofiarowany mej matce, gdy była jeszcze panną, na pamiątkę jakiegoś miłego wspomnienia w dniu 24 czerwca. Matka ze swej strony widocznie do tego podarunku przywiązywała pewną wagę, kiedy go starannie owinięty schowała do skrytki swej szafeczki.

Ojciec prawdopodobnie nic o tem wszystkiem nie wiedział, nie znał nawet Walburga, jeżeli wierzyć można relacji hawrskiego dziennika.

Przy miniaturze znajdowały się na osobnej ćwiartce papieru wiersze niemieckie, pisane ręką Walburga, z tąż samą, co na miniaturze datą i podpisane przez niego. Wiersz ten, zatytułowany „Do Juli“, był nawskroś erytyczny, rozpływał się nad jej „jasnemi jak słońce“ włosami, nad lazurem óez, rubinem ust, płcią bielszą od alabastru. Wiersz był słaby i kulejący co chwila, ale widocznie matce mojej sprawiał pewną przyjemność, kiedy go zachowała na pamiątkę.

To wszystko com znalazł w tajemniczej skrytce. Odłożyłem to na bok do zbioru dokumentów moich, mogących mi być potrzebnemi do dalszych poszukiwań. W ostatniej szufladce na dole znajdowała się tylko para atłasowych, białych bucików, widocznie ślubnych mej matki. Nóżka, która nosiła te buciki była mała jak u kopciuszka.

Patrząc na te ślady żywej i pięknej młodości mej matki, która teraz błąkała się w krainie cieniów, łącząc z nimi opisy Walburga i Amelji, powoli począłem sobie w wyobraźni odtwarzać jej postać, jej główkę jasnowłosą, jej oczy błękitne i usta rubinowe, jej nóżkę maleńką.

Pismo jej, znalezione w notatniku dawało mi znowu niepewne, ale bądź co bądź jakie takie rysy jej charakteru, który wydawał mi się namiętny, gorący i trochę płochy, sądząc z pamiątek, zachowanych po Walburgu.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. **Józef Wolnicki**   Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.